

mgr Piotr Owiński
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Jagielloński

„Wschodnioniemieckie Dzieje Apostolskie z XIV wieku. Próba analizy językowej niemieckiego tłumaczenia”. Streszczenie

Celem niniejszej dysertacji doktorskiej jest próba analizy językowej (głównie grafematycznej) przekładu na język niemiecki *Dziejów Apostolskich* św. Łukasza pochodzących z XIV-wiecznej Biblii, która najprawdopodobniej powstała w Malborku lub Królewcu. Jej wydanie drukiem zawdzięcza się Walterowi Ziesemerowi (1882-1951) – niemieckiemu germaniście pracującemu na Uniwersytecie „Albertyna” w Królewcu (niem. *Albertus-Universität Königsberg*), którego zainteresowania naukowe krążyły wokół zabytków piśmienniczych Państwa Krzyżackiego, Prus Wschodnich oraz zagadnień w ogóle związanych z Zakonem Krzyżackim. Dokument poddany analizie dotrwał do naszych czasów w postaci rękopisu i został oznaczony symbolem A 191. Na początku XX w. znajdował się w Archiwum Państwowym Miasta Królewca w dzisiejszym Obwodzie Kaliningradzkim, jednak jego dalsze losy pozostają nam nieznane. Powody publikacji rzeczonych *Dziejów Apostolskich* podaje Ziesemer we wstępie do wydania, gdzie pisze, iż wydanie na razie wstępnie zbadanego tekstu drukiem może przynieść korzyść studentom chcącym zapoznać się z niemieckimi tłumaczeniami Biblii, które ukazały się zarówno przed, jak i po publikacji przekładu Marcina Lutra. Kolejnym powodem publikacji, jaki Ziesemer wymienia, jest fakt, iż tekst został sporządzony we „wschodnioniemieckim dialekcie” powstałym na terenach objętych kolonizacją wschodnią, co pozwala dojść do wniosku, że owa forma języka niemieckiego wzięła udział w formowaniu się współczesnego języka niemieckiego na bazie dialektów kolonialnych. Podkreśla jednocześnie, że rycerze Zakonu Krzyżackiego rozmyślnie zrezygnowali z języka dolnoniemieckiego na rzecz odmian: śląskiej i górnoniemieckiej (por. Ziesemer: 1927,1f). Niemieckie tłumaczenie poddane badaniu, jak i inna twórczość zakonna tego typu przeznaczona była raczej do „użytku wewnętrznego”, tzn. chodziło o utwierdzenie wiary zakonników-rycerzy, którzy w biblijnych postaciach mogli odnaleźć swoich mistrzów.

Co się tyczy naszego niemieckiego tłumaczenia *Dziejów Apostolskich* przypisywanych św. Łukaszowi (por. Ernst: 2009, 354f), to pochodzi ono najprawdopodobniej z XIV w. i jest

odpisem oryginalnego tłumaczenia datowanego również na XIV w., na co też wskazuje wydawca tekstu w swym wprowadzeniu (por. Ziesemer: 1927,21).

Analizowany przez nas dokument powstał na terenach należących do Zakonu Krzyżackiego, przy czym wydaje się prawie niemożliwe ustalenie dokładnego miejsca sporządzenia przekładu. Zakłada się jednak, iż tłumaczenie powstało w Królewcu – siedzibie wielkiego marszałka lub w Malborku, gdzie rezydował wielki mistrz zakonu. Ziesemer wskazuje w tym miejscu, iż szczególne cechy (język zakonu oraz wpływy dolnoniemieckie) pozwalają przypuszczać, iż autor przekładu pracował, a może nawet dorastał, w Prusach.

Nie wolno także przeoczyć faktu, iż tekst tłumaczenia powstał na obszarach objętych kolonizacją wschodnią i, jak wykazał autor pracy, bez wątpienia należy do wschodnio-środkowo-niemieckiego kręgu dialektalnego. Wg Ziesemera (por. Ziesemer: 1927,12) tę proveniencję można udowodnić porównując tekst naszego dokumentu z tłumaczeniem M. Lutra: wówczas zauważa się pokrewne słownictwo, podobny szyk wyrazów w zdaniu oraz w ogóle zbliżoną budowę zdania. Ziesemer wskazuje w swym wprowadzeniu, iż takie podobieństwa uzewnętrzniają się same, jeśli analizuje się te same teksty w różnych przekładach sporządzane na tym samym terenie i z tym samym zamiarem odejścia w tłumaczeniu niemieckim od niewolniczego „trzymania się” łacińskiego tekstu wyjściowego.

Rozdział pierwszy pracy stanowi tło historyczne, w którym autor poświęca się krótkiej prezentacji pruskich plemion zamieszkujących tereny historycznych Warmii i Mazur.

„Pierwszymi” mieszkańcami tych ziem byli bowiem Prusowie, lub raczej liczne plemiona pruskie, jako że nigdy nie utworzyli oni jednorodnego państwa czy narodu i pozostawali zawsze względem siebie mniej lub bardziej niezależni. Konieczna jest tu również uwaga, iż „*Prusowie, podobnie jak sąsiadujący z nimi Litwini, Kurowie czy Łotysze, należeli do bałtyckiej grupy językowej – nie byli więc Słowianami (...), ani też Ugrofinami jak dalej na północy żyjący Estowie.*” (Boockmann: 2004,56) Mimo to stwierdzono dosyć bliskie pokrewieństwo między ich językiem a językiem Słowian, co pozwala snuć przypuszczenia, iż w pewnym okresie mogli oni posługiwać się tą samą mową (por. Froese: 2007,36).

Co się tyczy ich proveniencji, to spotyka się tu dwie hipotezy. „*Pierwsza z nich, rozbudowana przez niemieckiego archeologa L. Kiliana (...) i popierana przez część badaczy*

litewskich i lotewskich, jak też ostatnio rosyjskich, zakłada swoisty autochtonizm Bałtów, którzy nad Bałtykiem mieli swoje siedziby już w okresie późnego brązu, (...)” (Białuński: 2006,41) Druga natomiast, która znalazła uznanie w Polsce, zakłada, iż kolebką plemion pruskich były terytoria środkowej Rusi nad Dnieprem i Wołgą, skąd przywędrowały na południowe i wschodnie wybrzeża Bałtyku w VI-V w. p.n.e. (por. Białuński: 2006,41).

O obecności Prusów, i w ogóle o nich samych, możemy przeczytać już w najstarszych kronikach, które powstawały w innych cywilizacjach, np. u Tacyta, Ptolemeusza i Kasjodora, a także u Wulfstana, Geografa Bawarskiego oraz Ibrahima ibn Jakuba.

Na wzmianki o nich można też natrafić czytając kroniki Polski m.in. Galla Anonima i Wincentego Kadłubka. Najpełniejszy chyba opis plemion pruskich znajdziemy jednak w *Kronice ziemi pruskiej* (łac. *Petri de Dusburg Chronica terre Prussie*) Piotra Dusburga – jednego z rycerzy krzyżackich, który w swym dziele opisuje poszczególne plemiona i ich terytoria, wiarę oraz zwyczaje Prusów, a także liczne zmagania „świetnych i prawych” rycerzy krzyżackich z „bandą agresywnych i podstępnych” pruskich bałwochwalców. Czytając to dzieło należy jednak mieć na uwadze pochodzenie jej autora, gdyż podczas jego lektury niewątpliwie można zderzyć się z nieudolnie ukrywaną sympatią dla swych pobratymców oraz pozorną bezstronnością, którą powinien przecież kierować się kronikarz.

Wreszcie przyszedł moment, kiedy Prusowie, po licznych zmaganiach i krwawych walkach, musieli ustąpić naporowi „wiary i miłosierdzia” szerzonych krzyżackim mieczem. Musieli porzucić swoje dawne zwyczaje i język oraz przyjąć nową, długo przez nich nierozumianą religię, a wraz z nią zachodnioeuropejską organizację życia społecznego. Byli ponadto świadkami osadzania na ich terenach Niemców w ramach akcji kolonizacyjnej, co często powodowało, że sami musieli dostosować się do reguł narzuconych im przez ich zdobywców i kolonizatorów. W miarę upływu stuleci ubywało Prusów, jako że albo ulegali powolnemu procesowi germanizacji albo też najzwyczajniej w świecie umierali. A „...*jakby na ironię losu zwycięzcy przybrali imię pokonanego ludu, a imię to z czasem, zwłaszcza w odczuciu Polaków, stało się synonimem wszelkiego zła i wielkomocarstwowych, butnych dążeń.*” (por. Okulicz-Kozaryn: 1983,20)

W drugim rozdziale autor pracy prezentuje sylwetkę rycerza Zakonu Krzyżackiego, gdyż nieodłącznie z historią Prusów związana jest historia Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, który został powołany do życia w 1189 lub

1190, już jako trzeci w Ziemi Świętej (obok Templariuszy i Joannitów), przez niemieckich kupców z Lubeki i Bremy najpierw jako szpital polowy w pobliżu prowadzonych tam działań wojennych podczas walk krzyżowców z niewiernymi. Po krótkim czasie zwrócono się do papieża Celestyna z prośbą o nadanie mu uprawnień zakonu rycerskiego, na co papież wyraził zgodę i nadał mu statut w 1198 r. Reguła nowego zakonu rycerskiego miała stanowić połączenie powołań dwóch wcześniej utworzonych zakonów: templariuszy – walka zbrojna z poganami oraz joannitów – opieka nad chorymi (por. Urban: 2005,28; Boockmann: 2004,20)

Jednak w początkach XIII w. czysty zbieg okoliczności zadecydował o zmianie misji Krzyżaków, których ówczesnym Wielkim Mistrzem był jeden najwspanialszych krzyżackich mistrzów – Hermann von Salza sprawujący swój urząd w latach 1209-1239, i którego bez wahania można określić jako faktycznego twórcę potęgi zakonu. Otóż król Węgier Andrzej II zaprosił Krzyżaków oddając do ich dyspozycji ziemię Borsa w Siedmiogrodzie, gdzie mieliby stawiać czoła najazdom pogańskich Połowców. Krzyżacy natychmiast przyjęli zaproszenie i wraz z grupą niemieckich kolonizatorów wkroczyli do Węgier. Szybko jednak okazało się, że rycerze są bardzo ambitni, a podbijanie nowych terenów nie wymaga od nich szczególnie wielkiego trudu. Jednocześnie stawali się coraz bardziej aroganccy zarówno w stosunku do miejscowego kleru, jak i węgierskich możnowładców. Wkrótce posypały się skargi na Krzyżaków, w których węgierska szlachta żaliła się królowi z powodu uchybień, jakich dopuszczali się Krzyżacy. Kielich goryczy przepełniła jednak kropla, którą okazała się umowa między Wielkim Mistrzem Hermannem i papieżem Honoriuszem III, na mocy której objęto ziemię Borsa protektoratem papieskim. Wówczas król Andrzej nakazał Krzyżakom, aby Ci w trybie natychmiastowym opuścili Węgry, a ponieważ rycerze wraz z papieżem próbowali załagodzić problem, monarcha postanowił zbrojnie usunąć Zakon Krzyżacki z granic jego państwa (por. Caspar: 1924,5-9/ Urban: 2005,51-57). Klęska zakonu na Węgrzech zachwiała wiarą we własne siły rycerzy, co nie trwało jednak zbyt długo, gdyż w roku 1226 Krzyżacy znów zostali zaproszeni tym razem przez księcia mazowieckiego – Konrada do Prus, do których to południowych terenów książę zgłaszał pretensje terytorialne. Takiego obrotu sprawy Hermann von Salza nie mógł zignorować, a po licznych pertraktacjach zarówno z księciem, papieżem jak i cesarzem postanowił przyjąć to zaproszenie. Konieczna jest tu jednak uwaga, iż Prusowie już przed przybyciem Krzyżaków „byli objęci” procesem chrystianizacji i w ogóle akcji misyjnych, które jednak nie przynosiły większych rezultatów, gdyż często porzucali nową wiarę. Niewierni, którzy już raz pozwolili się ochrzcić orientowali się, że przyjęcie nowej wiary nie wiąże się tylko ze sferą

oddawania czci nowemu bogu, ale wiąże się również ze zmianami społecznymi, do których neofici nie do końca byli przekonani, np. musieli zaniechać poligamii. Porzucający wiarę katolicką odszczepieńcy byli natomiast jeszcze gorzej postrzegani przez kościół katolicki, dla którego stawali się apostatami, i z którymi należy walczyć. (por. Boockmann: 2004,53)

Wreszcie zakon zwyciężył w rokowaniach z władcami i papieżem, i nareszcie mógł przystąpić do wypełniania swych obowiązków. Zaraz po wkroczeniu do Prus założono pierwsze miasta – Toruń i Chełmno oraz przystąpiono do realizacji założeń reguły zakonnej – walki z pogaństwem. Bardzo szybko okazało się jednak, że misja chrystianizacji była tylko pretekstem do tego, aby podporządkować sobie ogromne połacie ziemi i „wytępić” lub zniemczyć lud pruski, działając zgodnie z zasadą, w którą ślepo wierzyli: „*Kto walczy z nami, walczy z Jezusem Chrystusem*” (Seward: 2007,19).

W ten oto sposób rozwijała się potęga państwa krzyżackiego, które wyrosło w Europie na pruskich fundamentach, aż do 15 lipca 1410, kiedy wojska krzyżackie poniosły druzgocącą klęskę pod Grunwaldem, a państwo krzyżackie wkroczyło w stan agonii zakończonej jego upadkiem w XVI w.

W jednym z podrozdziałów tej części dysertacji prezentowana jest również kwestia kolonizacji wschodniej (*Deutsche Ostsiedlung, Ostkolonisation, hochmittelalterlicher Landesausbau*), czyli niemieckie osadnictwo na Wschodzie, co staje się przyczynkiem do wyjaśnienia obecności Biblii Malborskiej *vel* Królewieckiej na tamtejszych terenach. Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że „*osadnictwo wschodnie nie jest (...) odosobnionym wypadkiem wtargnięcia Niemców do kraju barbarzyńców niezdolnych do wytworzenia własnej kultury, (...) jest [ono bowiem] tylko częścią rozległego procesu zagospodarowywania ziem, jaki dokonywał się we wszystkich krajach europejskich od XII do XIV wieku.*” (Boockmann: 2004,53) Nie bez znaczenia pozostaje tu również fakt, iż w pojęciu kolonizacji wschodniej doszukiwano się „drugiego dna” w postaci braku przestrzeni życiowej dla Niemców w granicach swojego kraju. Otóż myślenie takie jest błędne, gdyż należy zdawać sobie sprawę z tego, iż równolegle przebiegała akcja zasiedlania niezamieszkałych, dopiero co zdobytych od plemion słowiańskich terenów wewnątrz państwa niemieckiego. Z kolei w tym miejscu można natrafić na paradoks, gdyż można rzec, iż wówczas nie było chętnych, którzy chcieliby zmienić miejsce swego zamieszkania i dlatego fundatorzy organizujący wyrąb lasów byli zmuszeni oferować potencjalnym zainteresowanym jak najkorzystniejsze warunki. Z kolei ludzie woleli przecież przenieść się

wraz ze swymi rodzinami zaledwie o parę kilometrów, zamiast wędrować w nieznane na Wschód (por. Boockmann: 2004,88-89).

Okres kolonizacji w klasycznym i późnym średniowieczu (dt. *Hoch- und Spätmittelalter*) da się podzielić na trzy fazy, które charakteryzowały się natężeniem ruchu osadniczego oraz kierunkiem, z którego podążali osadnicy.

W pierwszym okresie tych migracji (ok. 1230-1310) do Prus przybyli głównie osadnicy z Niemiec właściwych, lub też terenów w Niemczech, które wcześniej objęte były akcją kolonizacyjną: z okolic Lubeki, Marchii Brandenburskiej oraz Śląska (por. Boockmann: 2004,90).

W drugiej fazie (ok. 1310-1360/1370) obserwuje się natomiast „(...) gwałtowny spadek imigracji niemieckiej i kolonizacja (...) była prowadzona z pomocą miejscowego materiału osadniczego, tzn. z udziałem zarówno Polaków i Prusów, jako też Niemców, przybyłych do Prus w pierwszym okresie i kontynuujących – w drugim już pokoleniu – swój pochód w kierunku wschodnim. (...) W trzecim okresie (1410-1525) osadnictwo pruskie przeżywało gwałtowne wstrząsy wskutek spustoszenia kraju w ciężkich wojnach z Polską i Litwą (...). Mimo że kolonizacja puszczy kresowych, rozpoczęta w poprzednim okresie, była kontynuowana, ludność miejscowa, wyczerpana wojnami, brała w niej słabszy udział, natomiast napływał świeży element osadniczy z zewnątrz, z Litwy i Mazowsza, (...)” (Łowmiański: 1989,79-81) Efektem tego przemieszczania się były wręcz miliony Niemców na terenach niegdysiejszych Prus – określane do 1945 mianem *Niemcy Wschodnie* – *Ostdeutschland*, które po II wojnie światowej weszły w skład państwa polskiego i pozostają w jego granicach po dzień dzisiejszy.

W trzeciej, teoretycznej części znajdujemy natomiast rozważania nad językiem w ogóle, znakiem językowym, jego istotą i funkcją, stosunkiem języka mówionego do pisanego oraz relacją zachodzącą między fonemem a grafemem. W początkowych wersach tego podrozdziału zaprezentowano zarys historii badań nad językiem wymieniając osiągnięcia oraz nazwiska następujących ludzi wielkiego umysłu oddających się w przeszłości językoznawczym rozważaniom, a których myśli stopniowo nadawały językoznawstwu obecny kształt: w starożytności: Platon (427 p.n.e.-347 p.n.e.), Arystoteles (384 p.n.e.-322 p.n.e.), Aurelius Augustinus (354-430), a na przełomie XIX i XX w.: Ferdinand de Saussure (1857-1913), Edmund Husserl (1859-1938), Karl Bühler (1879-1963), Louis Hjelmslev (1899-1965), Leonard Bloomfield (1887-1949).

Następnie autor pracy przechodzi do dociekań nad relacją między mową (językiem mówionym) a pismem (językiem pisanym) wychodząc z założenia, że znak językowy jest realizowany albo akustycznie albo graficznie, z czego może wynikać, że język pisany jest próbą odwzorowania języka mówionego (por. Sommerfeldt et al.: 1981,23). W tym miejscu można także przeczytać krótki szkic historii pisma, po którym następują odpowiedzi na pytania o cel istnienia tak odrębnych od siebie systemów mówienia i pisma: podczas gdy mówienie jest środkiem komunikacji *hic et nunc*, służącym człowiekowi do porozumiewania się w prawie każdej sytuacji życia codziennego, pismo stanowi formę przekazu myśli oraz jej utrwalenie powstałe w wyniku rozwoju cywilizacji i służące zachowaniu dobra kultury. W kolejnych passusach tekstu czytamy o strukturalistycznym podejściu do prymatu języka mówionego nad pisanym nie zapominając jednocześnie o argumentach świadczących na korzyść pisma: graficzne odwzorowanie słów wydaje się być bardziej trwałe, co zapewnia utrzymanie języka na przestrzeni wieków; człowiek przykłada większą wagę do doświadczeń wizualnych, które są dla niego silniejsze i bardziej wyraziste niż wrażenia słuchowe; język literacki używany w społeczeństwie zwiększa znaczenie pisma; w języku pisanym różnice między homofonami są jednoznaczne. W kontekście tego problemu znajdujemy także ciekawe stanowisko glossematyków, którzy w ogóle nie zajmowali się problemem izomorfizmu między jednym i drugim systemem, gdyż zakładali zwyczajną koegzystencję mowy i pisma traktując je jako różne możliwości realizacji języka, z czego wynika, że dyskusje o primacie jednej formy nad drugą są bezsensowne (por. Uldall: 1944,14-16/Penttilä: 2011,5) W końcu przedstawione zostaje stanowisko Bloomfielda, który językowi pisanemu przyznaje osobne miejsce traktując go jedynie jako formę zapisu i odwzorowania języka mówionego, który posiada sobie właściwą naturę i strukturę (por. Bloomfield: 1933,21). Rozdźwięk występujący między mową i pismem oraz fonemem i grafemem spowodowany jest natomiast poprzez nieustający rozwój języka mówionego, podczas gdy pismo jawi się nam jako bardziej konserwatywny środek komunikacji językowej. Z tego powodu obserwuje się trudności w odwzorowywaniu dźwięków za pomocą liter, jako że nie ma między nimi ekwiwalencji 1:1.

Czwarty rozdział rozprawy skoncentrowany jest na historii języka niemieckiego oraz przybliży jej czytelnikowi epokę średnio-wysoko-niemiecką (1050-1350), jako że analizowany pod kątem językowym tekst pochodzi z tego okresu (XIV w.). Najpierw przedstawiono czasowe ramy epoki przedstawionymi w kontekście różnych możliwości podziału historii języka wysokoniemieckiego (J. Grimm, H. Paul, W. Scherer). Opis

językowych zmian charakterystycznych dla rzeczonyj epoki poprzedzają stwierdzenia A. Szulca (1924-2012) dotyczące multidialektalnego charakteru języka w tym okresie (por. Szulc: 1969,56) oraz pozajęzykowe czynniki, które także miały wpływ na ukształtowanie się języka niemieckiego: powiększanie się niemieckojęzycznego obszaru językowego, powstanie ponadregionalnych języków piśmiennictwa oraz zwiększenie się obszaru używania języka niemieckiego (teksty prawnicze, naukowe, literatura użytkowa) (por. Szulc: 1991,135-137). Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż w erze średnio-wysoko-niemieckiej zaczęły także powstawać traktaty religijne (Mistrz Eckhart, Mechthylde z Magdeburga) oraz zbiory kazań szerzone przez zakony dominikanów i franciszkanów. W trzecim podrozdziale tej części dysertacji opisane zostały najważniejsze językowe innowacje, które doprowadziły do wykształcenia się języka tej epoki: dyftongizacja i monoftongizacja, osłabienie artykulacji staro-wysoko-niemieckich samogłosek w sylabach pobocznych do nieakcentowanego /e/, kontynuacja przegłosu (dt. *Umlaut*), ubezdźwięcznienie wygłosu, powstanie dźwięku [ʃ] oraz fonemu [z], który wcześniej wymawiany był bezdźwięcznie w nagłosie i śródgłosie wyrazu.

W głównej części pracy autor dysertacji poświęca swą uwagę analizie grafematycznej tekstu niemieckiego tłumaczenia (rozdz. 5 i 6). Na piąty rozdział składa się analiza grafemów odpowiadających samogłoskom i dyftongom, po czym następuje część zawierająca obserwacje dotyczące zjawiska kontrakcji oraz badanie grafemów oznaczających spółgłoski. W każdej części niemieckie wyrazy rodzime zostały oddzielone od wyrazów obcej proveniencji. W rozdziale szóstym autor koncentruje się na wokalizmie sylab pobocznych dzieląc go na podrozdziały taktujące o przedrostkach oraz przyrostkach.

Rozdział siódmy stanowią słowa obcego pochodzenia, wśród których znajdują się nazwy geograficzne oraz imiona własne osób występujących w tekście *Pisma Świętego*. Powodem nieuwzględnienia ich w analizie grafemów samogłoskowych był fakt, iż ich wartość może odbiegać od dzisiejszej wymowy. Nie wiadomo także, na ile nazwy własne pochodzące z greki zasymilowały się w ówczesnym języku niemieckim

W rozdziale ósmym autor przedstawia swoje wnioski na temat pisowni tłumacza *Dziejów Apostolskich*, wyodrębniając cztery podrozdziały: wokalizm, konsonantyzm, pisownia wielką literą i skróty oraz multidialektalny charakter słownictwa wraz z jego dźwiękowymi cechami. W pierwszej części tego rozdziału autor wyciąga wnioski dotyczące nieakcentowanego [ə] w afiksach, a następnie przechodzi do obniżenia i podwyższenia artykulacji samogłosek. Kolejnym punktem rozważań autora pracy są utrwalone w tekście

przekładu wyniki procesu monoftongizacji dyftongów /ie/ > /ī/, /uo/ > /u/ oraz /üe/ > /ü/, której produkty zapisywane są w bardzo różny sposób. Rezultaty dyftongizacji /ī/ > /ei/, /ū/ > /au/, /y:/ > /oi/ traktuje autor przekładu raczej wybiórczo: podczas gdy respektuje dyftongizację /ī/ wyrażając je w większości przypadków jako /ei/ (w różnych wariantach graficznych), notuje średnio-wysoko-niemieckie dyftongi <au> oraz <oi> raczej w postaci monoftongów: /ū/ > /au/: <u>, (uw), (ue), (ui), (uy) oraz /y:/ (<iu>) > /oi/: <u>, (y), (ue), (ui), (uy), (uw). W końcowych passusach swoich wniosków uwaga autora rozprawy doktorskiej koncentruje się na sposobie wyrażania w piśmie krótkich samogłosek. W drugim podrozdziale wysunięto na pierwszy plan grafemy spółgłoskowe, spirantyczną wymowę /g/ zaznaczaną w piśmie w postaci <h> lub (ch). W trzecim podrozdziale tej części pracy napotykamy wnioski dotyczące pisowni wielką literą oraz skrótów zawartych w tekście. Majuskuły znajdują się jedynie w nazwach własnych określających osoby, miejsca oraz określeniach narodowości. Na początku zdania stoją zawsze minuskuły. W badanym dokumencie znajdujemy wyłącznie skrót <[?]> reprezentujący <-ir-> lub <-er->, przy czym uwagę zwraca tu również niekonsekwencja tłumacza w jego użyciu.

W ostatnim podrozdziale przedstawiony zostaje multidialektalny charakter leksyki wraz z jej cechami dźwiękowymi, gdzie autor pracy wskazuje cechy poszczególnych obszarów niemieckojęzycznych: dolnoniemieckiego, środkowo-niemieckiego i górnienieckiego.

Z powyższych rozważań możliwe staje się wyciągnięcie wniosku, iż badany dokument został sporządzony w dialekcie śląskim, przy czym zawiera również elementy pochodzące z obszaru górno- i dolnoniemieckiego. Taka praktyka tłumacza może świadczyć o jego trosce o zrozumienie przekładu przez odbiorcę tekstu. Innym wytłumaczeniem obecności elementów nie-śląskiej proveniencji może być też fakt, iż autor tłumaczenia znał różne warianty słownictwa, gdyż sam mieszkał na obszarze objętym kolonizacją. Wówczas multidialektalny charakter tekstu nie może być traktowany jako zamierzony efekt, lecz jako tendencja pisarza.